

Nieznani, Fajka z Jamajki

Był w Gdyni raz kapitan - bywalec wszystkich mórz,
Co całą ziemską kulę opłynął wszecz i wzdłuż.
Znał lądów co niemiara i przygód miał ze sto,
Lecz ponad wszystko w świecie fajeczkę cenił swą.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,
Hej-o, hej, to mahoniowy cud.

Przywiózł ją z podróży do Jamajki,
Hej-o, hej, zazdrozczą wszyscy mu.

Spotkała ich raz burza, jakiej nie widział nikt,
A statek po kominy w odmęty morskie wpadł.
Pod pokład wody ściana wtargnęła, kocioł zgasł,
Fajeczka kapitana pykała cały czas.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,
Hej-o, hej, to mahoniowy cud.

Przywiózł ją z podróży do Jamajki,
Hej-o, hej, zazdrozczą wszyscy mu.

Lecz choć bez szwanku wyszedł z tysięcy różnych prób,
Raz w życiu stracił serce u pewnej pani stóp.
Przeróżne cudowności ją zwozić na jej cześć,
Cóż z tego, kiedy ona nie mogła fajki znieść.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,
Hej-o, hej, ten zapach aż mnie mdli.

Zabierz ją z powrotem do Jamajki,
Hej-o, hej, albo z miłości nic.

Kapitan był w rozterce i w oczach biedak sechł,
Tu - fajka..., a tam - serce: to się nazywa pech.

Aż wreszcie zdecydował, fajeczkę ujął swą,
Zapalił, posmakował i rzekł... wybieram ją.

Ref.: Hej-o, hej, nikt nie ma takiej fajki,
Hej-o, hej, to mahoniowy cud.

Przywiózł ją z podróży do Jamajki,
Hej-o, hej, zazdrozczą wszyscy mu.